

## Starobrzędowcy z Wojnowa

Historia starobrzędowców w Wojnowie rozpoczyna się w XIX wieku. W wyniku zawirowań historii król pruski Fryderyk Wilhelm III wydał w 1825 roku zgodę na osadnictwo starobrzędowców. Jako pierwszy przybył Onufry Jakowlew, który w 1830 roku założył wieś Onufryjewo, zaś wieś Wojnowo została założona w 1832 roku na zakupionych 1504 morgach pruskich lasu. Wojnowo (także Eckertsdorf) nazwę swoją zaczerpnęło od wsi znajdującej się w guberni witebskiej skąd pochodził pierwszy sołtys i nabywca ziemi Sidor Borysow (Sławikow. Jefim Borysow był głównym przywódcą osiedlających się starobrzędowców. W sumie zasiedlono 11 wsi (m.in.: Gałkowo, Mościszki, Kadzidłowo, Piaski, Zameczek, Iwanow, Śwignajno, Onufryjewo, Piotrowo i Osiniak). W 1839 roku wieś liczyła już 34 domy i 298 mieszkańców (starowierców). Ze zbiórki funduszy w latach 1838-39 wybudowano pierwszą, drewnianą molennę. Starowiercy porozumiewali się między sobą gwara nowogrodzko-pskowską. Uczono przede wszystkim czytania i alfabetu cerkiewnosłowiańskiego. Nauką zajmowali się wędrujący po wsi nauczyciele starowiercy lub babcie i dziadkowie lub wędrowni mnisi. Uczyli dzieci z elementarza zwanego "Azbuka" oraz z ksiąg religijnych.



Wraz z osadnikami staroobrzędowymi na Mazurach zaczęli osiedlać się również [zakonnicy](#). W 1847 roku powstał nad jeziorem Duś klasztor męski. Największy rozkwit tego klasztoru przypadł na lata 1852-67, kiedy igumenem był Paweł nazwany później Pruskim. Klasztor oddziaływał bardzo silnie na środowisko staroobrzędowców pielęgnując i utwierdzając ich w wierze. Niemniej Paweł Pruski nagle zmienił całkowicie swoje poglądy i ta zmiana była przyczyną przejścia części mieszkańców Wojnowa na [jedinowierstwo](#). Paweł Pruski wyjeżdżając do Rosji opuszcza nagle mieszkańców Wojnowa, którzy poddają się kolejnym podziałom i przemianom. Klasztor zaś pozostaje bez opiekuna.

W 1930 roku ewenementem w życiu starowierców jest urządzony [jubileusz](#) organizacją którego zajmuje się nauczyciel pracujący w wojnowskiej szkole, Fritz Brenderberg. Według zapisków była to barwna uroczystość: korowód starowierców w ludowych strojach przemaszzerował przez wieś. Śpiewano ludowe pieśni rosyjskie, przedstawiano inscenizację „Słońce wszędzie”. Przejechała kawalkada wozów, na których jechali cieśle, rybacy, tkacze, sadownicy i pszczelarze. Strojni chłopcy w czapkach kozackich wieźli zieloną flagę, która miała symbolizować nadzieję. Jubileusz ściągnął do Wojnowa wiele osób zainteresowanych kulturą staroobrzędowców, a tym samym zapisuje ich na trwałe w historii ludności Mazur.

W wyniku dalszego rozwoju w maju [1939](#) roku we wsi są już pobudowane 72 domy i zameldowanych jest 605 osób (w tym 210 staroobrzędowców). Postępują dalsze przemiany: staroobrzędowcy przejmują cechy kulturowe od Mazurów, zanika mowa rosyjska, sposób ubierania się, budowania domów. Nawet molenna podobna jest do kościoła ewangelickiego. Dzieje się tak w wyniku naturalnie postępujących procesów, ale też i pod wpływem działań germanizacyjnych: lata międzywojenne nasiliły proces germanizacji głównie za pośrednictwem niemieckiej szkoły, językiem rosyjskim można było posługiwać się tylko w domu oraz w molennie i cerkwi.

Pod koniec wojny, w styczniu 1945 roku następuje ewakuacja przez Niemców okolicznych mieszkańców, a 27 stycznia 1945 roku okolice te zostają zdobyte przez Armię Czerwoną. To dla mieszkańców Wojnowa bardzo trudne czasy. Źle przeprowadzona ewakuacja ludności cywilnej pochłania wiele ofiar, zaś Armia Czerwona obchodzi się bestialsko ze staroobrzędowcami uważając wszystkich za Niemców i zdrajców. Również szabrownicy z centralnej Polski grabią miejscową ludność. Według statystyk, po 1945 roku mieszkało w Wojnowie 280 osób różnej wiary. Oprócz staroobrzędowców żyli tu ewangelicy, prawosławni i katolicy.

Po 1945 roku do Wojnowa przybyli osadnicy z różnych regionów Polski oraz repatrianci z byłego ZSRR. Staroobrzędowcy i Mazurzy, którzy nie opuścili Prus Wschodnich, musieli poddać się weryfikacji. Nastąpiła repolonizacja i historia znów się zmieniła: dla dzieci zastąpiono w szkole język niemiecki językiem polskim, dla dorosłych utworzono Uniwersytety Ludowe. Wojnowski świat znów został wciągnięty w trybiki historii. Według kolejnych statystyk, w 1970 żyło w Wojnowie 347 osób. Dzięki możliwościom zaistniałym po 1970 roku pierwsza fala mieszkańców opuściła Wojnowo i wyjechała za granicę. W 1999 roku Wojnowo zamieszkiwane jest już przez 271 osób, w przeważającej ilości wyznania katolickiego, przede wszystkim przesiedleńców z sąsiadującej kurpiowszczyzny, 27 osób wyznania staroobrzędowego, 5 osób wyznania prawosławnego, przesiedleńców z akcji „Wisła”, 1 osoba wyznania ewangelickiego. Mieszkańcy 27 domów nie posiadają gospodarstw rolnych, w 6 mieszkają emigranci, w 3 rzemieślnicy, w 3 tzw.: „warszawiacy”. Spora grupa ludzi różnych zawodów, którzy po upadku Fabryki Płyt w pobliskim Rucianem-Nida znaleźli się bez pracy, pozostaje bezrobotna lub dorabia sezonowo bądź okazjnie.

Większość z nich pracuje dorywczo w lesie i w tartakach. Obrządku staroobrzędowego przestrzega 8 rodzin, 2 rodziny wyznają prawosławie. Z ewangelików pozostał tylko Ulrich Kilian, który uczęszcza do kościoła katolickiego.

W roku 2006 w Wojnowie mieszkają 273 osoby i według statystykach ta liczba raczej wzrasta: 71 dzieci, 94 mężczyzn, 108 kobiet. Na dzień dzisiejszy obserwuje się przewagę katolików. W 1999 roku urządzono [170- lecie osiedlenia staroobrzędowców](#) chcąc zachować w pamięci historię i jednocześnie podkreślić, iż w Wojnowie nikt nigdy nie zważał na religijne bariery. Staroobrzędowcy są jednak w Wojnowie już rzadkością. Po 1945 roku napłynęli nowi mieszkańcy.

W Wojnowie wciąż obserwuje się nieustannie znikanie i napływanie ludów, grup narodowych, religii i kultur. I chyba to właśnie czyni tę wioskę tak ciekawą na tle pozostałych. Dziś Mazury są tak, jak przez wieki, wielonarodowe i wielokulturowe, a Wojnowo to miejsce wyjątkowe pod względem historycznym, kulturowym i narodowościowym, niemniej echa przeszłości Wojnowa dla zdecydowanej większości mieszkańców tej wsi nie mają znaczenia, gdyż ich korzenie są gdzieś indziej. Aktualnie sołectwo Wojnowo obejmuje swoim obszarem Wojnowo, Majdan i Zameczek, zaś we wsi mieszka na stałe zaledwie kilka osób wyznania staroobrzędowego: Fojezenger, Krasowscy, Kuśmierz, Jeffimow, Linowicz. Pozostałych staroobrzędowców należy szukać w sąsiednich wioskach i, przede wszystkim, poza granicami kraju. Działalność regionalnych stowarzyszeń kulturalnych napawa jednak nadzieją, iż ta kultura nie zaginie, i że wciąż będzie można spróbować w Wojnowie pierogów z rybą lub z marchewką, oraz pozostałych dań kuchni, którą przywieźli ze sobą staroobrzędowcy.

(dane dotyczące wsi pochodzą z opracowań mieszkańców Wojnowa: Wanda Siwonia "Rola szkoły w środowisku wielokulturowym na podstawie badań przeprowadzonych w Szkole Podstawowej w Wojnowie" oraz Karol Syta „Plan odnowy miejscowości Wojnowo” udostępniony dzięki uprzejmości Waldemara Ochenkowskiego)

## Staroobrzędowcy w 2008 roku

Starowiercy, staroobrzędowcy, bezpopowcy, raskolnicy czy też filiponi – na ich określenie istnieje różnorodne nazewnictwo, chociaż jak już dziś mówią niektórzy z nich podsumowując przeszłość: czyż nie powinni oni nazywać się prawosławnymi, a wszyscy, którzy zaakceptowali [reformy Nikona](#), nikonami? - co wydaje się rozwiązałoby wszelkie bóla i wóczas kwestie?. Nie w mojej mocy jest wypowiedanie się w tej sprawie, nie sądzę też, żeby dziś oprócz smutnej refleksji był sens takiej debaty. Historia staroobrzędowców naznaczona krwią i wypędzeniami jawi mi się dziś, z perspektywy przemian i naturalnych lub mniej naturalnych asymilacji, dosyć przewrotnie. Staroobrzędowcy z Wojnowa, a pozostała ich już tylko garstka, to wierni zrzeszeni wokół molenny zbudowanej w latach 1923-27. To ludzie otwarci i chętni do rozmowy, całkowicie nie różniący się wyglądem od pozostałych mieszkańców Wojnowa. Jak mówią sami, dziś więcej staroobrzędowców spotyka się w

Niemcach niż w Wojnowie, co jest wynikiem emigracji rozpoczętej w latach siedemdziesiątych. Rozmawiając z nastawnikiem Nowikowem oraz jego żoną nabieram świadomości, iż brak jest już nawet osób, które dalej pielęgnowałyby obyczaje, gdyż młodzi ludzie rozjechali się po świecie, ma to również związek z przemianami oraz mniejszą rolą kościoła w dzisiejszym życiu. Z drugiej zaś strony na większe święta staroobrzędowcy zjeżdżają ze wszystkich stron do Wojnowa obierając sobie Mazury na idealne miejsce odskoczni od życia codziennego. Część z nich buduje domy, na razie na wypoczynek wakacyjny, część deklaruje, iż na starość wróci do korzeni. Czy powrócą nazwiska, których już nie ma od jakiegoś czasu w oficjalnych spisach, a historia tym samym zatoczy krąg, nie wiem, ale mam taką nadzieję, gdyż Wojnowo jest dla mnie przykładem, jak różni ludzie mogą ze sobą harmonijnie współżyć i wiele się od siebie nauczyć, czego dowodem są chociażby ruskie banie obecne w każdym domu w Wojnowie.

## Cmentarz Staroobrzędowców

Tuż obok klasztoru staroobrzędowców znajduje się cmentarz. Na nim odnajdujemy nazwiska, które dziś są już rzadkością wśród zamieszkałej ludności Wojnowa, a które możemy z całą pewnością wciąż napotkać rozproszone poza granicami kraju, w szczególności na terenie Niemiec. Ostatnio pochowaną osobą wyznania staroobrzędowego jest Paula Pogorzelska zmarła w listopadzie 2007 roku. Przyglądając się tablicom można zauważyć, iż na cmentarzu przewijają się nazwiska: Krassowski, Malinka, Joroch, Linowicz, Sosidko, Makarowski, Kuschmierz, Lebedzow, Jefimow, Pogorzelski, Szerbakowski, Filipkowski, Kolaschnik, Kowalczyk, Rutkowska, Smirnow. Część krzyży jest już bezimienna. Niektórych krzyży już nie ma, co jest w zgodzie z dawną tradycją staroobrzędowców. Na nowych grobach widać nowe obyczaje. Nazwiska porównywane z [listą mieszkańców Wojnowa z roku 1939](#) oraz z dzisiejszymi statystykami dają wyobrażenie na temat losów mieszkańców wsi.

## Klasztor w Wojnowie

Wraz z osadnikami staroobrzędowymi na Mazurach zaczęli osiedlać się również zakonnicy. W 1836 roku Ławrientij Rastropin założył nad brzegiem jeziora Duś małą pustelnię przekształcając ją w 1847 roku w klasztor męski. Jego pierwszym igumenem został Michaił Chaworin. Klasztor stał się szybko prężną filią słynnego ośrodka staroobrzędowego w Moskwie zwanego Cmentarzem Pieobrażeńskim. Największy rozkwit klasztoru przypadł na lata 1852-67, kiedy to igumenem był Paweł Pruski. Mnisi zajmowali się wychowywaniem i kształceniem chłopców przywożonych z głębi Rosji. Uczono alfabetu cerkiewnosłowiańskiego i grażdanki. Wielką wagę przywiązywano do nauki czytania według tradycyjnej staroobrzędowej akcentacji. Z inicjatywy Pawła Pruskiego założono w Piszku drukarnię. Klasztor oddziaływał bardzo silnie na środowisko staroobrzędowców. W pewnym Paweł Pruski zmienił całkowicie swoje poglądy i przeszedł na jединowierstwo, następnie wyjechał bezpowrotnie do Rosji. Zmieniając swoje poglądy m.in.: co do zawierania związków małżeńskich lub zniesienia pokuty wyznaczanej za płodzenie dzieci, spowodował podział w Wojnowie (staroobrzędowcy, którzy trwali przy starych wierzeniach nazwani zostali „brakoborcy”).

Po tym, jak Paweł Pruski wyjeżdża do Rosji klasztor zaczyna podupadać. W roku 1884 staje się własnością staroobrzędowca Uljana Słowikowa, a w 1885 odkupuje go Helena Dikipolska i gromadzi w nim siostry zakonne z Rosji, ze spalonego klasztoru w Pupach oraz z klasztoru w Majdanie (1897 roku w klasztorze było 8 zakonnice i 25 posłusznice). Pierwsza wojna światowa jest wstrząsem dla staroobrzędowców, zaś druga i kryzys zmniejszają liczbę zakonnice (zakonnice pochowane są na przyklasztornym cmentarzu). W latach pięćdziesiątych Leon Ludwikowski, staje się doradcą mateczki Antoniny Kondratiewny, która przepisuje mu klasztor, ikony, święte księgi oraz 30 ha ziemi w zamian za dożywotnią opiekę nad siostrami. W 1972 roku Antonina umiera nie wyświęcając na swoje miejsce żadnej z mniszek. Tym samym historia żeńskiego klasztoru staroobrzędowców w Wojnowie dobiega końca. Do śmierci mieszkają w nim jeszcze dwie siostry Helena Stopka i Afima Kuśmierz. Po śmierci Leona Ludwikowskiego klasztor opiekują się Krzysztof Ludwikowski, a obecnie jego syn [Tomasz Ludwikowski](#). Jest to jedyny klasztor staroobrzędowców w Polsce. Na jego strychu i w celach zakonnice wciąż czuć ducha przeszłości. Cella Pawła Pruskiego pozostała do dziś niezmienną.

## Prawosławni w Wojnowie

Mieszkańcy Wojnowa, którzy pod wpływem Pawła Pruskiego przeszli na jeditwierstwo, długo czekają na własnego duchownego. W 1922 roku przybywa Aleksander Awajew (pochodził z Tweru, należy przypuszczać, że matka jego była Polką, gdyż nazwisko jego dziadka brzmi Jan Jankowski). Awajew służył w wojsku w Mandżurii, następnie wstąpił do klasztoru później znów powołano go do wojska, w jakiś czas potem znalazł się w Paryżu i tam przyjął święcenia. W Wojnowie zaczyna budować cerkiew. Działkę pod budowę przekazuje mu jeditwierca Makiedoński. W tym czasie mieszka w małym domku obok cerkwi. W latach 1922-27 zostaje ona zbudowana, nosi imię Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny. Awajew umiera w 1956 roku. Obecnie (dane z 1999 roku) cerkiew skupia pięć osób z Wojnowa oraz rodzinę z Ukty, trzy rodziny z Pizsa i kilka osób z parafii filialnej w Orzyszu.

Obok cerkwi znajduje się cmentarz prawosławny (pochowany jest na nim Awajew), a trochę dalej dom zakonny. Obok cerkwi znajduje się dzwonnica oraz mały, niebieski domek. Legendy mówią, iż sam Awajew mieszkał w nim podczas budowy cerkwi. Jak było naprawdę dziś wie niewielu prawdopodobnie, z opowieści Anemarii Żukowiec (z domu Makiedońskiej) wynika, iż domek był zamieszkały przez niejakiego Kuśmierza, który był ojcem [Afimy Kuśmierz](#).

## Klasztor w Majdanie

Fotografie przedstawiają żeński klasztor w Majdanie, a w zasadzie to, co po nim zostało, gdy w klasztor uderzył piorun i cały prawie się spalił pod koniec XIX wieku. Przełożoną klasztoru była Anastasija Sokołowa, która, jak podają przekazy, nauczała dzieci staroobrzędowców oraz przyczyniła się do powstania wojnowskiego klasztoru. Wiosną 2008 roku zostały usunięte ostatnie kamienie będące fundamentem klasztoru, poniższe fotografie przedstawiają świeże ślady. Gdy piszę te słowa śladów zapewne już żadnych nie ma, również niewielu już

w Wojnowie zdaje sobie sprawę z tego, gdzie mieścił się klasztor w Majdanie, tak, jak i gdzie przebywali pustelnicy z Pawłem Pruskim na czele kiedy opuścili klasztor i utworzyli pustelnie w Majdanie. Słyszcy się jeszcze o starym skórniku, którego nazywa się potocznie pustelnikiem, a który to w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku postanowił również w Majdanie wieść życie pustelnicze, z powodów bliżej nieznanych. Żywoć jego złał się z wcześniejszą historią pustelników tym samym zacierając wspomnienia. Miejsce, w którym istniał kiedyś klasztor wskazał mi Waldemar Ochenkowski.

## Osoby utrwalone

Dzisiaj przewijają się w Wojnowie liczne nazwiska:

Nowikow, Siwonia, Farys, Joroch, Olender, Niedbalscy, Linowicz, Florczyk, Kuśnierz, Szczęsny, Kilian, Ochenkowski, Jeffimow, Cesarkiewicz, Drężyk, Żukowiec, Ludwikowski, Szok, Wajs, Krajza, Żebrowski, Idel, Kamiński, Krzyżanowski, Zubczewski, Grzybowski, Balcerzak, Jankowski, Kozerański, Szczubełek, Kubiak, Prusinowska, Rokojżo, Kamiński, Leszczyńska, Pardo, Hagel, Turski, Głowacki, Kręciszewski, Soliwoda, Olszewski, Małż, Gontar, Filipkowski, Wachowski, Bałdyga, Gałęcki, Jaszczuk, Krysiak, Sakowski, Mozgoła, Skrajny, Ksepka, Fojezenger, Krasowski, Jędrzejczyk, Murawski, Ropniak, Kempki, Kuźnicki.

Wśród tych nazwisk są ludzie mieszkający w Wojnowie od dziada pradziada, jak też ci, którzy przybyli tu po 1945 roku z Kurpi, ich potomkowie, jak również ludzie, którzy osiedlili się bardzo niedawno. Porównując te nazwiska z nazwiskami nadanymi staroobrzędowcom przez administrację w XIX wieku (zastępującymi patronimiki) wciąż możemy odnaleźć te pierwotnie im nadane, chociaż dziś, tak jak i w przeszłości, nikt już nie potrafi wytłumaczyć niektórych zawłości (błędów lub nowej formy pisowni) nazwisk. Widoczne jest to podczas spacerów po cmentarzu i w konfrontacji posiadanej wiedzy z rozmów z ludźmi o osobach, które wydaje się wciąż bardziej istnieją w słowie mówionym, niż na papierze. Tworzy to barwną opowieść o losach ludzkich, a zasłyszane opowieści dotyczące osób zmarłych nabierają formę przekazu aktualnego. Sytuacja taka spowodowana jest wieloma sprawami z przeszłości, zawiłą historią. Myślę, że mieszkańcy Wojnowa spacerując po cmentarzu odnajdują się na swój sposób w nazwiskach i wszystko jest dla nich oczywiste, gdyż dziś, tak jak i kiedyś, ludzie się po prostu dobrze znają i zachowują w pamięci nie potrzebując urzędowych pośredników. Dziś, mimo, że obecność staroobrzędowców nie jest znaczna w Wojnowie, ich duch i obyczaje wciąż są obecne w zachowaniach mieszkańców. Portretując ich widziałam różne dzieje, które niczym nie różnią się od barwnej przeszłości staroobrzędowców: wielu z nich migrowało do Wojnowa z jakiś powodów, wielu miało trudne początki. Wszyscy są częścią zawłości tego świata. Spotykając się z nimi zdałam sobie sprawę, że upadłych krzyży nie podnosi się w każdej kulturze, mimo usilnych prób.

Utrwalenie napotkanych osób na fotografiach pozwoliło mi zachować mieszkańców  
Wojnowa w pamięci. Takie było Wojnowo wiosną 2008 roku...

Ewa Kozłowska